№. 233. w Piątek — dn. 6 Października 1848.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

Berlin. — *Zawiadomienie.* Dyrekcya główna Ligi polskiéj w Berlinie zawiązana, wzięła swój mandat z prawa inicyatywy i z prawa wyboru tych niewielu członków, którzy pod dniem 25. Czerwca r. b. pierwsze stowarzyszenie Ligi polskiéj zawiązali. Z natury rzeczy wypadało, że dyrekcya główna, na taki sposób obrana, mogła być tylko tymczasową: jakoż zakreśliła czas swojego prowizoryjnego działania aż do 15 Listopada r. b. W przeciągu tego czasu postanowiła sobie wprowadzić w życie stowarzyszenia ligowe dla narodowości polskiej tak w kraju, jako zagranicą, zaprowadzić pewien organizm w Lidze, przysposobić fundusze ku zapomożeniu narodowych celów, rozbudzić opinią publiczną przez dzienniki krajowe i zagraniczne w interesie Ligi polskiéj, wyrobić myśli i środki, nareszcie postawić pierwsze kroki w popieraniu narodowości polskiéj.

Z tego wszystkiego zda sprawę dyrekcya główna przed zgromadzeniem deputowanych ligowych, które zwołane być ma na dzień 15 Listopada, w miejscu późniéj oznaczyć się mającém. Wszakże zważając na to, jak ważnym jest wybór przyszłéj dyrekcyi, któréj sterowi oddać się mają sprawy narodowości naszéj, zważając nadto, że zgromadzenie deputowanych ligowych ułożyć będzie musiało organiczny statut całéj Ligi, zwracamy już naprzód uwagę wszystkich członków Ligi i wzywamy pojedyńcze dyrekcye tak powiatowe, jak miejscowe, aby do wyboru deputowanych już teraz przystąpiły.

Wybory odbyć się mają w następujący sposób:

1) Każde osobne stowarzyszenie, czyli kółko Ligi polskiéj wybiera jednego deputowanego. Każda dyrekcya miejscowa powołać zatem musi na ten cel członków swoich.

2) Każda dyrekcya powiatowa wysyła z grona swojego także jednego deputowanego.

3) Jeżeli zatém powiat jaki będzie miał n. p. trzy dyrekcye miejscowe, przybędzie wtedy z powiatu czterech deputowanych Ligi, trzech od trzech stowarzyszeń, a jeden od dyrekcyi powiatowéj.

4) Jeżeli powiat jedno tylko liczył stowarzyszenie, czyli, jeżeliby dyrekcya miejscowa była oraz powiatową, wysyła dwóch deputowanych: jednego od dyrekcyi, drugiego od stowarzyszenia.

5) Wszelkie stowarzyszenia Ligowe, nie zakreślające się jednym powiatem, ale mające członków swoich po różnych powiatach, obierają także jednego deputowanego.

6) Wybory odbywają się większością członków do wyboru zgromadzonych. Członek mający po deputowanym najwięcéj głosów jest jego zastępcą.

7) Wybranym może tylko być członek tego stowarzyszenia, które wybiera. Wolno wybierać na deputowanego członków dyrekcyi miejscowéj.

8) Na każdego członka dyrekcyi głównéj będzie osobne głosowanie i na jego zastępcę.

9) Do statutu organicznego Ligi polskiéj, który zgromadzenie uchwali, będzie wziętym za podstawę programm, przez tymczasową dyrekcyę przyjęty.

Berlin dnia 29 Września 1848 r.

Dyrekcya główna Ligi polskiéj.

Frankfurt, dn. 30. Września. — Dziennik praw państwa z 29. Września ogłasza;

Prawo tyczące się obwieszczania praw państwa i rozporządzeń tymczasowéj władzy centralnéj.

Namiestnik, działając w myśl postanowienia zgromadzenia państwa pod 23. Września 1848., obwieszcza jako prawo: Art. 1. Prawa państwa obwieszcza namiestnik. Wykonywa to przez ministrów państwa. Art 2. Minister, którego się prawo to tyczy, podaje je do wiadomości publicznéj przez oddrukowanie w dzienniku praw państwa, i udziela ich zarazem rządom pojedyńczym w celu ogłoszenia miejscowego. Art. 3. Moc obowiązująca prawa jakiegokolwiek rozpoczyna się, jeżeli czas nie jest wyraźnie oznaczonym, dla całych Niemiec z dwudziestym dniem, od dnia, w którym prawo to w dzienniku państwa w Frankfurcie ogłoszonem będzie. Dzień ogłoszenia w Frankfurcie na dzienniku się naznaczy. Art. 4. Dziennik praw państwa jest także organem urzędowym do ogłaszania rozporządzeń tymczasowéj władzy centralnéj.

Frankfurt, dn. 30. Września 1848. Namiestnik arcyksiążę Jan.

Ministrowie państwa.

Schmerling. Peucker. Beckerath. Duckwitz. R. Mohl.

Rozporządzenie tyczące się wydawania dziennika praw państwa z 27. Września 1848. Namiestnik rozporządza: Poleca się ministerstwu sprawiedliwości wydawanie dziennika praw państwa, któremu pozostawia się dalsze w tym względzie zarządzenie. Frankfurt 27. Września 1848. Namiestnik arc. Jan. Minister sprawied. Mohl.

Postanowienie ministra sprawiedliwości z 27. Września 1848 tyczące się wydawania dziennika praw państwa.

Wykonywając rozporządzenie dzisiajsze tymczasowéj władzy centralnéj, tyczącéj się wydawania dziennika praw państwa, stanowi ministerstwo sprawiedliwości co następuje: 1) Do wydawania dziennika praw państwa, wyznaczy się »ekspedycya dziennika praw państwa.« 2) Ekspedycya dziennika praw państwa obowiązaną jest wydawać tenże dla zgromadzenia państwa, rządów pojedyńczych i tymczasowéj władzy centralnéj bezpłatnie. 3) Prywatni mogą tenże odbierać przez samą ekspedycyą, albo też przez urzędy pocztowe za pomierną opłatą. Frankfurt, d. 27. Września 1848. Minister sprawiedliwości Mohl. Dr. Mettenius.

Austrya

Wiedeń, 2 Października. — Właśnie w téj chwili upowszechnia się wieść, że kuryer przybył z Budy z doniesieniem nieomylnem, iż Jelaczic po trzech godzinnem bombardowaniu wszedł do Budy. Papiery na giełdzie z powodu tego znacznie w górę poszły, kiedy przed kilku godzinami interessa szły bardzo opieszale.

Zrana ogłoszono manifest Cesarza tyczący się zamordowania hrabiego Lamberga. Bana Kroacyi, barona Jelaczica zamianował Cesarz wodzem Węgier, i wszystkie tamtejsze wojska Cesarskie oddał mu pod rozporządzenie. Feldmarszałek Retsej zamianowany ministrem węgierskim przy boku Cesarskim.

Wiedeń, dn. 30. Września. — Książe Feliks Schwarzenberg, wyznaczony ze strony Austryi do układania się o pokój z Sardynią i mocarstwami pośredniczącemi Francyą i Anglią, bawi tutaj, i miewa schadzki częste z baronem Wessenbergiem. Jak słychać wygotowano projekt do wydania bezzwłocznego proklamacyi do mieszkańców królestwa lombardzko weneckiego, według któréj deputowani prowincyi tych w Weronie albo stolicy cesarskiéj zgromadzić się mają w celu utworzenia zgromadzenia ustawodawczego. Austrya pozostawia Lombardyi wybór wolny konstytucyi. Spodziewać się należy, że książe Schwarzenberg cel missyi swojéj przyśpieszy, aby się prowincye włoskie oświadczyły za utworzeniem królestwa należącego do korony cesarskiéj podobnie jak Węgry.

Wczoraj wieczorem przybyli tu z Pesztu ministrowie węgierscy Batthyani i Cötvös.

Plakat ogłoszony w Wiedniu 30. Września wieczorem, krótko przed odejściem pociągu parowego, zawiera na końcu doniesienie następujące: »Bitwa pod Stuhlweissenburgiem. Z Pesztu wyruszyło całe wojsko na linią bojową pod Stuhlweissenburg. Trzy pułki huzarów uderzyły na wojsko Kroatów. Węgry ochotni z męztwem znanem wpadli na nieprzyjacioł, krew strumieniami płynęła, trupów wiele pozostało, i armią Jelaczica odparto. — Dotąd sięga doniesienie, lecz bitwa trwa jeszcze

dłużéj, i nie można z pewnością powiedzieć, która strona odniosła zwycięztwo.«

Klagenfurt, dn. 28. Września — Dzisiaj w nocy nadeszła sztafeta z Wiednia do tutajszéj komendy wojskowéj, w skutek któréj wojsko tu stojące (3 bataliony) natychmiast ku Wiedniowi ma wyruszyć!!! Niektórzy wprawdzie powiadają, że oni tylko pójdą na granice Kroacyi, lecz oficerowie sami wręcz mówili, że idą na Wiedeń, aby »motłoch tamtejszy wyplenić.«

Syrmia, dn. 20. Września. — Wojska madziarskie zaczepiły 19. t. m. siłami znacznemi Serbów w okopach St. Tomasza. Bój trwał od 5 z rana do 12 w południe. Węgry ze stratą wielką (powiadają o 1300 zabitych i rannych) zmuszeni byli do cofnienia. W odwrocie stracili 16 dział. Prowadzili ich ze sobą więcéj niż 80. Obóz madziarski pod O-Terbasz całkiem zniesiony. Minister Messaros i znany Sławianożerca pułkownik Kiss dowodzili w téj potyczce.

Winkowce, dn. 23. Września. — Ze źródła pewnego dowiadujemy się, iż 19. t. m. pomiędzy Serbami a Madziarami przyszło znów do bitwy pod Serbobran (St. Tomasz), w któréj ze strony nieprzyjaciół minister wojny osobiście przywodził. Z obu stron zacięcie walczono od 5 rano do 2 z południa. Joannowicz rozstrzygnął nareszcie zwycięztwo dla Serbów przybywszy na pomoc braciom swoim w 3000 ludzi. Węgry tego starcia się z Serbami pomiędzy innémi i tę naukę cierpką odnieśli, że pomiędzy gwardzistą a żołnierzem bardzo mała tylko zachodzi różnica. — W obwódzie Kikindy zajęli Serbowie 6 posiadłości.

Węgry.

Peszt, dn. 27. Września. — Jelaczicowi pozwolono posunąć się aż do Weissenburga. Jeżeli go tu bez wahania się i energicznie nacisną, wtedy musi zginąć; gdyż nigdzie niepozostawił za sobą najmniejszéj załogi wojskowéj, i niezasłonił się od tyłu. Kamarylla przewidując to chciała zagrodzić starciu się rozstrzygającemu przez wysłanie komissarza wojennego, lecz ją to omyliło. Teraz sprawa cała zawiśnie na tém czy wojsko węgierskie poburzone zgromadzeniu narodowemu wiernem pozostanie.

Peszt, d. 28. Września. — Północ. Dzisiaj mieliśmy dzień rewolucyjny jak w Paryżu. Czynu okropnego lud się dopuścił. Od czasu abdykacyi arcyksięcia Szczepana i wysłania komissarza wojennego do Węgier, z których się dynastya jakoby z kraju zawojowanego urągała, wrzało ogromnie pomiędzy ludnością tutajszą. Ten komissarz cesarski wojenny z władzą nieograniczoną, feldmarszałek hr. Franciszek Lamberg, przybył tu dzisiaj. Izba reprezentautów kazała mu powiedzieć, że nie uznaje go, ponieważ zamianowanym został w sposób sprzeciwiający się prawom i zakazuje mu rozpoczynania obowiązków komissarza. Lamberg zaś, jak wieść niesie, miał zamiar wykonać zamach przeciw izbie reprezentautów. W listach przejętych Jelaczica do Latoura po dwa kroć powiedzianém było, że Kossutha i innych przywódzców w sejmie stracić trzeba. Zburzenie ludu coraz więcéj się wzmagało. O godzinie 2. po południu zagrzmiał głos powszechny »do broni!« Gwardya narodowa, żołnierze i lud wszystkich stanów biegł tysiącami do twierdzy Budy, gdzie spodziewali się zastać Lamberga. Lud pilnował bram twierdzy, gdzie rozpoczęto przetrząsanie domów. Już przeszukano zamek królewski i gmach komendantury jeneralnéj. Feldmarszałka barona Hrabowskiego, jenerała komenderującego w Węgrzech, który udawał, że o hr. Lambergu nic nie wie, uwięziono. Tymczasem jeszcze massa wielka ludu uzbrojona w kosy i broń wszelkiego rodzaju, biegła przez most łyżwowy, gdy na raz zjawił się pojazd, w którym hr. Lamberg siedział. Akademik, imieniem Kolosi, członek wiedeńskiéj legii akademickiéj naprzód go poznał. Tłum rozjadowiony uderzył na pojazd, hrabia Lamberg wyjął z kieszeni patent cesarski. Lecz ten nie ochronił go bynajmniéj. Akademik pomieniony pchnął go pierwszy szablą swoją w piersi, wyciągniono go z pojazdu i kosami rozsiekano. Skrwawionego wleczono potém przy odgłosach dzikich ludu przez miasto, na czele szedł oficer z wojska liniowego z gołym pałaszem. W koszarach inwalidów wbito na pal tego rozszarpanego trupa i tylko prośbom policyi udało się nakoniec, iż złożono go potém w domu publicznym na cel ten przeznaczonym. Akademika Kolossi z szablą okrwawioną w ręku, oprowadzał potém lud w tryumfie po mieście. Wkrótce potém dano znak na Łysej górze o zbliżeniu się statku parowego, co podało domysł, iż może tenże przywozi wojsko z Wiednia. Gwardya narodowa wystąpiła cała pod broń i usykowała się po obu brzegach Dunaju, aby wojsku przeszkodzić przy wylądowaniu. Przypłynął statek parowy ciągnąc 6 statków próżnych, które rząd nasz zamówił. Gwardya narodowa obsadziła twierdzę Budę. Lubo hr. Lamberg odgrywał rolę główną w kamarylli, żałują go jednak, iż zginął tak haniebną śmiercią, ale powszechnie uważają wypadek ten jako pomyślny Obywatele miast obydwóch, którzy powiększéj części dotąd oziębłymi byli, przewidują teraz w jakiémkolwiek opanowaniu wojskowém zemstę straszliwą za zamordowanie feldmarszaka. Wszelkiemi teraz siłami opierać się będą każdéj napaści. Izba reprezentantów, mimo tego, że wcale nie miała udziału w owém wymierzeniu sprawiedliwości okropnéj ludu, została wepchniętą na drogę rewolucyi. Odwrót również ma odcięty i dzieło rozpoczęte musi zwycięzko przeprowadzić, jeżeli nie chce reakcyi zemstą pałającéj ofiar z pomiędzy siebie najszlachetniejszych powięcić.

Peszt, d. 29. Września. — Południe. Miasto zupełnie spokojne. Kossuth, Nyari, Patai i Zsemberi rządzą nieograniczenie pod imieniem »komitetu obrony ojczyzny«. Położenie Jelaczica jest wątpliwe. Kroaci gromadami nawet przechodzą do obozu węgierskiego. Ponieważ jednak mniéj z nim niż ze dworem jest do czynienia, zezwolono na czterodniowe zawieszenie broni, w którym to czasie oczekują odpowiedzi dworu na zapytanie ostateczne Węgrów.

Galicya.

Ze Lwowa, 22 września. — Wczorajszego dnia na posiedzeniu towarzystwa przyjaciół prawa toczyły się ciekawe rozprawy nad projektem zapomogi właścicieli dóbr. Stojałowski wyrobił projekt, aby podać do sejmu o umocowanie towarzystwa kredytowego do wydawania listów zastawnych nawet na zadłużone dobra. Lecz aby te listy zastawne miały obieg dobry, proponował, by uczyniono wniosek do sejmu o nadanie towarzystwu kredytowemu przywileju intabulowania się na pierwszem miejscu. Gdy pożyczki te mają być obrócone na obrotowy w gospodarstwie kapitał, a zatem na podniesienie dóbr, więc przez to kredytorowie nic nie stracą; z prawa zaś rzymskiego wywodził, że kto dla masy kredytalnej coś uczyni, co do podniesienia wartości tej masy się przyczynia, powinien mieć pierwszeństwo przed wszystkiemi kredytorami. Lecz aby istotnie pożyczki te używano jako obrotowego kapitału, i podnoszono wartość dóbr — a przez to hypoteka innych kredytorów istotnie była nienaruszona, proponował Wydziały Towarzystwa kredytowego obwodowe, złożone z członków Towarzystwa, któreby na miejscu zbadały, ile pożyczającemu potrzeba kapitału obrotowego, a potem dopilnowały, by pożyczki nie strwoniono, lecz istotnie na podniesienie gospodarstwa obrócono.

Pomiędzy zabierającymi głos nad tym projektem, dwa główne zdania odróżnić można było. Jedni utrzymywali, że przez reorganizacyę zupełną statutu Towarzystwa kredytowego właściciele będą w stanie bez osobnego przywileju dla Towarzystwa kredytowego, wziąść pożyczki potrzebne. Mianowicie trzeba by:

1) Miarę pożyczki z Towarzystwa kredytowego podnieść o drugie tyle. Hypoteka zawsze by była bardzo pewna.

2) Ułatwić pożyczkę i właścicielom tych części, które nietworzą osobnego ciała tabularnego,

3) My dodamy: aby podobnie jak w królestwie Towarzystwo dawało i na zadłużone dobra, spłatę długów na siebie biorąc, a resztującą kwotę wydając pożyczającemu.

Iune dosyć licznie popierane zdanie było, aby postarać się u sejmu o przywilej dla Towarzystwa kredytowego, by na hypotece dotychczasowej oktawy (ósma część wartości zostawiana prawnie włościanom na hypotekę pregrawacyi, która po zniesieniu pańszczyzny nie potrzebna), wydawało Towarzystwo kredytowe pożyczkę równającą się ósmej części wartości dóbr nawet zadłużonych. Rzecz tę odesłano do osobnej kommissyi.

Przy końcu posiedzenia zawiadomił prezes zgromadzonych członków, iż Towarzystwo zostało wezwane od redakcyi Gazety powszechnej do przystąpienia do kongresu domowego. Wszczęła się nad tem żwawa debata, głównie w to mierząca, iż Redakcya Gazety Powszechnej, wiedząc iż nad projektem tym właśnie zastanawia się Rada Narodowa, niepotrzebnie wdała się w tę sprawę, uzurpując na rzecz niewymienionych jakichś pisarzów projekt sam a na rzecz redakcyi przeprowadzenie tego projektu. Uchwalono, aby nie tworzyć rozmaitych obozów w kraju, lecz czekać rozstrzygnięcia tej kwestyi przez Radę Narodową.

Włochy.

Rzym, d. 14. Września. — Poseł rzeczypospolitéj francuzkiéj d'Acourt otrzymał przed kilku dniami od jenerała Cavaignaka depesze tyczące się żądania ministerstwa rzymskiego, aby rząd francuzki wysłał korpus wojska swego dla przywrócenia porządku w państwie papieskiém. Odpowiedź na wezwanie to opiewa: że rząd francuzki ofiarował gabinetowi wiedeńskiemu pośrednictwo swoje, lecz co się tyczy posłania wojska do państwa papieskiego, trzeba na to zwrócić uwagę, że środek podobny mógłby w Austryi wzbudzić nieufność. Żądanie powyższe ministerstwa rzymskiego powtórzył papież sam w liście do Cavaignaka własnoręcznie podpisanym. Odpowiedź jenerała Cavaignaka, od początku do końca przez niego samego pisana, brzmi dwuznacznie, ani za ani przeciw interwencyi zbrojnéj Francyi.

Rzym, dn. 19. Września. — Kluby tutajsze niezmordowanie pracują nad uwolnieniem Włoch z pod przemocy obcéj. Klub ludu (Circolo popolare) na zgromadzeniu powszechnem, które się wczoraj wieczorem odbyło, w porozumieniu z klubami Ankony i innych miejsc państwa papiezkiego uroczyście oświadczyły Europie całéj i książętom włoskim, że układy żadne bądź przez włoskie bądź obce zawarte rządy, nigdy nie otrzymają sankcyi ludu, jeżeli podstawą ich główną nie będzie zupełne i ostateczne usunięcie panowania obcego, i niezawisłość nieograniczona.

Ministerstwo Rossi, jak się zdaje chce zacząć od oddania Romanii w ręce kardynałów legatów. Zannolini, ledwo co zamianowany prelegat Bolonii, w równem znaczeniu będzie przesłany do Ankony, a kardynał Amat, znów w jego miejsce wstąpi. Farini, wysłany do Bolonii, dla przywrócenia spokojności, ma jako pułkownik objąć dowództwo nad karabinierami w tém mieście. Marco Minghetti miał podobno urząd podobny,

który mu ofiarowano, stanowczo odrzucić, i 15. t. m. wyjechać do Turynu. — Rozporządzenie ministeryalne wczoraj wydane znosi ministerstwo policyi i łączy je z wydziałem spraw wewnętrznych, który znów niektóre gałęzie odstępuje ministerstwu handlu. Zakaz wywozu pieniędzy, jako też sztab srebnych i złotych również zniesiono.

Gazeta medyolańska z 21. Września zawiera proklamacyą prefektury w Luce wydanéj, pod 16. t. m., w któréj napomina mieszkańców do spokojności i wzywa, aby broń przemocą zabraną znów powrócili. Dziennik ten mówi daléj: »Względy osobiste, które każdy pojmie, radzą nam nad wypadkami najnowszémi w Luce zarzucić zasłonę, i milczenie bezwarunkowe nakazują. To tylko powiemy, że stosunki są krytyczne, i że skoro nieszczęście miasto jakie spotka, wszyscy zapominają się w obowiązkach swoich, jak tego wczoraj przykład jasny mieliśmy.

Medyolan, dn. 24. Września. — Mniemanie powszechne, jakoby w domach broni wiele i amunicyi ukryto, któréj teraz właściciele wydać się obawiają, aby nie poszli pod sąd wojenny, spowodowało tutajszy rząd wojskowy, do udzielenia znów zwłoki trzech dni do wydania wszelkiéj broni. Każdy, któryby po upływie czasu tego, jeszcze broń palną lub sieczną, proch i tp. zatrzymał, na przypadek odkrycia (bez względu na stan lub stosunki poprzednie przekonanego) skazanym będzie podług ustaw wojennych na śmierć i w 24 godzinach rozstrzelanym. Rozkaz ten dzienny podpisał gubernator wojenny, jenerał Wimpffen i polecił na wszystkich rogach ulic poprzylepiać. Siedm kar śmierci już wykonanych dowodzi surowości zagrożenia i bez wątpienia w skutek tego wiele jeszcze broni złożą do 26. Od czasu stracenia nieszczęśliwego Beccarello wielu znów aresztowano. Koléj rozstrzelania przyjdzie pewnie teraz na gospodarza z San Marco, który kilka tysięcy ładunków w sklepie zakopał.

Wieść z Frankfurtu zamieszczona w Allg. Zeitung, która tu dzisiaj nadeszła, bolesne zrobiła wrażenie na Niemcach tutaj zamieszkałych.

Francya.

Paryż, 30. Września. — Assamblée nationale powiada: »Zaręczają z pewnością, że układ stanął handlowy pomiędzy Anglią i rządem neapolitańskim. Układ ten stanowi w losie nieszczęśliwéj wyspy Sycylii, która jest przedmiotem spekulacyi kupieckiéj Anglików. Anglia zdradza Sycylią, aby mogła tanią siarkę sprowadzać z Sycylii i dla tego przechyla się na stronę króla neapolitańskiego. Pytamy teraz, jakie korzyści odniesie z téj frymarki nad słabszym narodem Francia, która wspólnie interwenijuje w Sycylii.

Naczelnik doboszów gwardyi narodowéj paryskiéj Dubois, który z powodu nadzwyczajnéj zręczności w stawianiu barykad podczas dni czerwcowych otrzymał przydomek professora barykad, został wczora skazany przez sąd wojenny na pięcioletnie więzienie i pracę przymusową.

Zgromadzenie narodowe. Posiedzenie 29. Września. — Denjoy opisuje bankiet odbyty na cześć założenia pierwszéj rzeczypospolitéj, w Toulouse dnia 22. Września. Głównym celem téj uroczystości było zaprotestowanie przeciw odrzuceniu poprawki deputowanych Glais i Bizoina, żądającéj prawa pracy. O tém zawiadomiły ultra demokratyczne i legitymistyczne pisma, mimo to przybyli na ten bankiet prefekt, jeneralny prokurator, większa część rady miejskiéj, rektor akademii i inni urzędnicy, acz jawną było rzeczą, że to była manifestacia naprzeciw przegłosowaniu zgromadzenia narodowego i rządowi przez nie zamianowanemu. W sali nie porozwieszano chorągwi w kolorach przyjętych przez rzeczpospolitą, ale czerwone czapki i wszędzie były czerwone kokardy. Na toasty wzniesione na cześć zgromadzenia narodowego, na Cavaignaka, odpowiadano okrzykiem: Precz z nimi! i świstaniem, gdy tymczasem urzędnicy obecni milczeli. Ludność więc była przekonaną tego miasta, że władze zgadzają się na te protestacye. Po bankiecie cały orszak ruszył przez miasto mając na przodzie muzykę gwardyi narodowéj śród okrzyków: niech żyje Barbes! Niech żyje Marat! Niech żyje Robespierre! Niech żyje góra! Niech żyje gilotyna! Zapytuje, czyli zgromadzenie w ten sposób chce mieć kochaną i szanowaną rzeczpospolitą, czyli przez przypominania r. 1793. lub assygnaty, zewnętrzną wojnę i bezwątpienia gilotynę zamiłowanie ku młodéj rzeczypospolitéj powstanie? (Silne wzburzenie na lewéj stronie). Kilku członków z ostatecznéj lewéj rusza się z miejsc i zapytuje dotkliwemi słowy mówcę, przeszło 400 członków z wszystkich stronnictw otaczają mównicę. Denjoy przecie jéj nie opuszcza, tylko daléj prawi. Prezes Corbon nakrywa głowę i rozkazuje z każdéj strony mównicy dwom odzwiernym bronić przystępu do mównicy. Z wolna powraca spokojność. Po upływie 10 minut wszyscy reprezentanci zajmują swe miejsca. Denjoy powiada, że przypominanie ludziom r. 1793., budzi w nich pomysł gilotyny i teroryzmu, tych podejrzeń przecie nie rzuca na swoich towarzyszów w zgromadzeniu narodowem. Przechodzi potem do bankietu w Bourges wyprawionego, gdzie także prefekt i jeneralny prokurator się znajdowali, mimo że spełniano toasty za czerwoną rzeczpospolitą. Przytacza drugi toast, który zapowiada organizacyą pracy i oświadcza, że rzplta powinna ogłosić prawo pracy, tak jak przyrzekła, że dla robotnika powinno się niebo otworzyć na ziemi, którego mu wzbraniają. Rzeczą właśnie jest niebezpieczną, że budzą w robotnikach nadzieje, których urzeczywistnić nie można, a których niespełnienie już czerwcowe powstanie wywołało. W końcu oświadcza mówca, że w Tuluzie i Bourges głoszone nauki mają na celu oburzać robotników na mieszczan. Zapytuje więc ministra spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i publicznego nauczania, ponieważ ich podrzędni urzędnicy brali udział w tych manifestacyach, co uczynili pod tym względem, gdy się dowiedzieli o tych wypadkach? (Wiele głosów: porządek dzienny!)

Senard minister spraw wenętrznych oświadcza, że rząd nie czekał na tę interpellacyą, celem rozporządzenia środków rządowych. Wie, że pierwszą jego powinnością jest utrzymanie porządku i nie dopuści, by władze traciły uszanowanie przed wyższą zwierzchnością. Nadmienić jednak musi, że nie wszystko się zgadza z prawdą, co utrzymuje Denjoy. Wyjątki z pewnego dziennika o uroczystości w Toulouse zapewne wiele nieprawdy i przesady w sobie mieszczą. Urzędnicy bowiem w razie dowiedzionéj prawdy tych wypadków, nietylko byliby zrzuceni z swoich urzędowań, ale nadto zostaliby ukarani. Rząd dowiedział się o tym bankiecie. Zaproszenie nań brzmiało wcale skromnie, a mer zamierzał nie pozwolić stronnictwom tego bankietu użyć do przyszłych walk. Gdyby władze były zapytały rządu, o zamiarze téj uroczystości, byłby odpowiedział, że pomysł był dobry, a niebezpieczne wykonanie. Według doniesienia prefekta bankiet ten był uroczystością patryotyczną, podczas któréj niedopuszczono się żadnego bezprawia, a obecność urzędników dobry wpływ wywarła na zgromadzenie Dopiero w pismach publicznych rząd wyczytał inne sprawozdania i z tego powodu wydał rozkazy do wyśledzenia prawdy. Co się tyczy bankietu w Bourges wyprawionego, rząd oczekuje jeszcze sprawozdania w téj mierze

Deputowany Joly zaprzecza fakta przytoczone przez Denjoy, chwali pomysł bankietu i zwalcza oczerniania, które legitymiści sieją po różnych miejscach. Sarut powiada, że Denjoy milczy o zabiegach legitymistów niepoprawnych, a czerni republikanów, którzy niedadzą skonfiskować rzplitéj.

Minister wojny Lamoricière oświadcza, że ministrowie w sprawie touluskiéj jednozgodnie działają. Jedna biała chorągiew się pokazała i tę zdjęto. Ponieważ się obawiano, że w Toulouse pokaże się czerwona chorągiew, przeto rząd wydał rozkazy pod tym względem; ponieważ postanowił rzeczypospolitéj bronić przeciw wszelkim jéj nieprzyjaciołom, pod jakokolwiek stawającym chorągwią, któréj ona nie przyjęła. Zamierzano w Toulouse wyprawić bankiet na rzecz społecznéj rzeczypospolitéj i dla tego rząd wydał rozkazy stósowne. Nie podczas bankietu, ale w mieście krzyczano: niech żyje Barbes! niech żyje gilotyna! Rząd dopełni swego obowiązku i oczekuje dla tego wiadomości wiarogodnych. Śród ogromnego zamieszania ukończono rozprawy i zgromadzenie przeszło do porządku dziennego.

Minister finansów wniósł o przyspieszenie debat nad kredytem dla własności gruntowych i zgromadzenie przeszło do porządku dziennego. Dyskussyą ustanowiono na poniedziałek nad tym przedmiotem.

Rozmaite wiadomości.

Jellaczycz. — W gazecie pragskiéj »Narodni Nowiny« z 24. b. m. czytamy następujący artykuł o Jellaczyczu, banie horwackim:

»Nie masz dziś może człowieka, o którymby więcéj mówiono jak o Jellaczyczu banie horwackim, a pewnie na polu bitwy nigdy nie stanie nieprzyjaciół tylu, ilu potwarców przeciw niemu powstało. Wszyscy stronnicy madziarszczyzny i frankfurtsko-niemieckich dążeń, trwożni potęgi Horwatów, potęgi Słowian, starając się im szkodzić wszystkiemi siłami, narzucili im najohydniejsze dziś nazwisko: reakcyjnych. Kłamstwem tém udało im się, zwłaszcza w najświeższych czasach, tak wielu otumanić, że w Wiedniu nawet wierzyć poczęto, iż Jellaczycz na Peszt, a następnie na Wiedeń pociągnie. Ba! wielu nawet z mniéj ufnych Słowian głos przeciw niemu nieraz podniosło, osobliwie gdy dość długo wahał się wkroczyć w kraje madziarskie, w których tymczasem Serbowie o śmierć lub życie nierówny bój wieść musieli.

Zdarzyło mi się osobiście i blisko poznać tego znakomitego południowéj Słowiańszczyzny męża, i niewaham się życie a krew moją dać w rękojmią poczciwości, wolnomyślności i poświęcenia jego dla oczywistéj sprawy. Między wszystkimi wojskowymi naszymi nie łatwo by znaleść przyszło drugiego człowieka, któryby w ciągu żołnierskiego zawodu zachował w takiéj czystości słowiański charakter okok zwykłego w żołnierzu posłuszeństwa, silną nad wszystko miłość wolności i narodu swego. Dość zdaje się byłoby wspomnieć, że Jellaczycza powołał na czoło naród, a naród nigdy próżno nie ufa.

Nie małą w Jellaczyczu zaletą jest wstręt jego do wojskowego samowładztwa; pierwszym jego czynem było usunięcie takowego despotyzmu w obwodzie pogranicznym i powołanie ztamtąd deputowanych na wspólny sejm do Zagrzebu. Że wszystek lud pograniczny duszą i ciałem Jellaczyczowi oddany, o tém zbyteczną byłoby mówić, jako o zbyt znanéj rzeczy.

Chcąc sprawiedliwie sądzić Jellaczycza, zważyć trzeba niezmierny rozdział, który zachodzi pomiędzy jego a Serbów postępowaniem przeciw Madziarom. Serbowie wiodą przeciw Madziarom nieregularną, powstańczą walkę, na ich więc postępki zupełnie z innego świat patrzeć powinien stanowiska. Co czynią, czynią z smutnego prawa konieczności, z zaciętości, która niestety zwykła się rodzić i rodzić musi tam, gdzie inne środki niestarczą. O to co Serbowie czynią, ich tylko samych winić wolno, a właściwie nie ich nawet, lecz cisnące ludzkość przeznaczenie.

Zupełnie inaczéj ma się z banem horwackim; jest on zarazem cesarskim feldmarszałkiem a namiestnikiem, i każdy krok swój do sprawy dynastyi stósować musi. Działań nieregularnych powstańców serbskich nikt dynastyi nieprzypisze, ale na karb jéj idzie wszystko coby uczynił ban, cesarski jenerał, zostający pod rozkazami rządu, przynajmniéj póki danych rozkazów niezaniedba lub nieprzestąpi. Jellaczycza więc położenie jest trudne. Jako wódz powstałych Horwatów mógłby śmiało i bez wszelkiego względu nieprzyjaciół a ciemiężycieli narodu swego tępić, lecz niestałoby mu sił dostatecznych. Będąc banem i rządzcą wojennego okręgu ma dostateczne siły do pobicia Madziarów, lecz za to jest skrępowany względami dynastyi i całości rakuskiego państwa.

Dla tych to względów nie mógł Jellaczycz zaraz wyruszyć w pole, dla nich i dzisiaj nie będzie mógł pewno rozwinąć wszystkich sił swych na pognębienie Madziarów. Wódz Horwatów miałby prawo Madziarów, głównych ojczyzny swéj ciemiężców zniszczyć i podbić; ale ban, cesarski jenerał, nie może tak począć sobie z narodem jednéj podległym dynastyi, któréj obowiązek, nad wszystkiemi podległemi ludami równą mieć pieczę.

Przyszłości przepowiadać nie możemy; o ile jednak nasze wiadomości w rzeczach węgierskich sięgają, zdaje się nam, że wypadek działań Jellaczycza, (który pono już pod Budzynem stoi) nieodpowie zapewne oczekiwaniom, jakieśmy sobie w bujnéj snuli wyobraźni. Węgry zostaną jak dotąd częścią rakuskiego państwa, z osobnym sejmem, na którym jednak równie jak we wszelkich stosunkach, każda narodowość swoje prawa zachowa. Ministerstwa węgierskie: spraw zewnętrznych, skarbu i wojny, dla wzmocnienia rakuskiego rządu przejdą do Wiednia, a granica celna między węgierskiemi i innemi ziemiami się zniesie.

Więcéj owoców oczekiwać dopiero możemy po dalszéj walce Słowian, walce na polu duchowém raczéj niż z bronią w ręku wiedzionéj.

Gazeta rzeczona, nie przeczymy, jest najżarliwszą obronicielką wolności. Nie możemy jednak pojąć jak zaślepienie zwolenników »niepodległéj Słowiańszczyzny« może ich oeiemnić i ogłuszyć, iż najwidoczniejszéj zdają się nieupatrywać rzeczy, najgłośniejszéj nie slyszeć, a tą jest: połączenie się dążności reakcyjnych z partyą słowiańską. Darmo nam będzie kto chciał dowodzić, iż Słowiańszczyzna wzmocniona nie da głowy pod jarzmo ciemięstwa, próżno świat Jellaczycza na rycerza wolności pasuje; on w oczach naszych niczém inném nie jest i nie był i być nawet nie może, jak tylko agentem zręcznéj dyplomacyi austryackiéj, która się staréj zasady divide et impera trzyma, która nie mogąc rozdzielać sił swoich na dwie wojny, włoską i węgierską, używa w drugiéj narodowych zawiści za narzędzie. Jak dziś podburzyła Słowian przeciw Madziarom, tak samo w 1831. roku obawiając się przy powstaniu polskiém aby duch narodowości się nie rozbudził, użyła Węgrów przeciw Słowianom i kupić ich sobie chciała nadaniem im pewnych swobód, do których wszyscy mieszkańcy Wegier na mocy umowy łączącéj kraj ten z koroną anstryacką i czeską, prawo mieli. — Austrya nadto, lękając się zaborczych planów Rossyi, chciała się zabezpieczyć od wschodu przywiązaniem Madziarów, których interess musiał być koniecznie przeciwnym interessowi Rossyi. Dziś taż sama komedya choć nieco krwawsza, tylko przemieniono w niéj role.

Szczególniéj zakończenie rzeczonego artykułu jest najlepszym dowodem jego dążności: Idzie o zlepienie zupełne Węgier do Austryi, bo o zniesienie własnego zarządu swoich własnych pieniędzy, swoich własnych wojsk i swoich własnych zewnętrznych stosunków, wreszcie o zniesienie granicy. Jeżeli Czechom wolno nie marzyć daléj, jak żeby im wolno było archeologiczne poszukiwania swoje drukować, albo pieszczotliwe nuty pieśni ludu pod czeskie nie pod niemieckie kłaść wyrazy, to nam cośmy niezapomnieli świeżych jeszcze pamiątek przeszłéj wielkości naszéj, niech wolno będzie przypomnieć, że nie mogliśmy dotąd osłodzić sobie niczém moskiewskiego jarzma z tytułu tego, że ono jest słowiańskiém, i że Moskale wynaradawiając ziemie nasze, nawracając gwałtem do wiary swojéj, nie mogli w nas dotąd wmówić sympatyi do swojéj słowiańskiéj szczęśliwości. Nie łączymy się z Niemcami aniśmy się im wynarodowić nie dali, ale stawiając język nasz, zwyczaje nasze, podanie nasze, dzieje nasze, marzenia nawet naszéj przyszłości naprzeciw wszelkim jawnym i skrytym napaściom jakich doświadczamy od lat 70, nie zeszliśmy jeszcze do tego znikczemnienia nas samych, aby wzdychać dla tego za niewolą, że wyraz ją tłumaczący podobne do naszego ma brzmienie. Bo pytamy co mamy wspólnego z Moskwą, co wspólnego z Czechami, co z Horwatami czyli Kroatami? Czyśmy ich tak dobrze nie byli przymuszeni odpierać od granic naszych jak i Niemców? Czy Moskale nie zamordowali naszéj ojczyzny, czy Czesi nie chcieli ją tak zaprzedać Niemcom jak to uczynili ze Szląskiem? czy Kroaci nie walczyli przeciw nam pod chorągwiami tureckiemi lub austryackiemi? Wyjdźmyż raz z tego obłędu! Niechaj ludy, które jeszcze nie doszły do téj historycznéj doskonałości, aby się stały narodami, wiążą się w tym celu ze sobą, nam inna droga, bo my już tę co oni dziś przebiegają, przed tysiącem lat ukończyli. My gotowym od wieków narodem, co chociaż rozszarpany, nie pójdzie wspierać siły tego lub owego ludu, aby weń wniknąć i zginąć w nim. Ciągłe wyrzuty jakie nam słowianofile czynią, że nie idziem w szranki za wolność Kroatów każą nam dziś oświadczyć, że siły nasze tym tylko służyć mogą co za wolność się biją, ale nic nam do tych szaleńców, co na to tylko krew swoją przelewają, żeby krzyż węgierski zamienić na orła dwugłównego, żeby tylko wreszcie nazwisko pana swojego zmienić. (Jutr.)

O cholerze.

Z Poznania, dn. 5. Października. — Według nadchodzących z różnych miejsc naszego miasta wiadomości umiera na cholerę przez dobę jedną od 20—30 osób. Dziś od rana do południa w saméj parafii Sto. Marcińskiéj opatrzonych zostało sakramentami 18 osób zapadłych na cholerę.

Nowy kurs naukowy bezpłatny w tutejszéj Król. prowincyonalnéj procederowéj szkole dla czeladzi i uczni rzemieślniczych, szczególniéj dla rzemieślników budowniczych, już się rozpoczął. Kto więc téj nauki chce być uczestnikiem, zgłosić winien się niezwłocznie do Wgo Czwaliny Doktora i Professora, mieszkającego tu w miejscu przy Rycerskiéj ulicy pod Nrem 15.

Poznań, dnia 4. Października 1848.

Królewska Pruska Rejencja.
Wydział spraw wewnętrznych.

OBWIESZCZENIE.

Karanemu złodziejowi odebrano 13. m. bież. woreczek z niebieskich, żółtych, białych i zielonych perel z 3 tal. 5 sgr. Właściciel zechce się o takowy tu zgłosić.

Poznań, dnia 25. Września 1848.

Król. Dyrektorium Policyi.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu, Igo wydziału, dnia 6. Czerwca 1848.

Nieruchomości Ludwika Gąsiorowskiego, Doktora medycyny tu w Poznaniu pod liczbą 30. *A.* na przedmieściu Sto-Marcińskiém leżące, oszacowane na 16367 Tal. 5 sgr. 4 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami przedaży w Registraturze, będą dnia 22. Lutego 1849. przed południem o godzinie 11stéj w miejscu zwykłém posiedzeń Sądu sprzedane.

OBWIESZCZENIE.

Miejsca do sprzedawania mięsa na nowym rynku w jatkach i obok tychże znajdujące się, wydzierzawione być mają na rok 1849. osobnie najwięcéj dającemu w drodze publicznéj licytacyi.

W tym celu wyznaczyliśmy termin licytacyjny na dzień 26. Października r. b. przed południem o godzinie 9. w sali posiedzeń naszych na Ratuszu przed Panem Thayler Radzcą miejskim, na który chęć dzierzawienia mających z tém wzywamy nadmienieniem, iż połowa dzierzawy zaraz w terminie, druga zaś połowa 1. Lipca r. p. do kassy Kamlaryjnéj zapłaconą być musi.

Poznań, dnia 1. Września 1848.

Magistrat.

OBWIESZCZENIE.

Znajdujące się w nowo wybudowanéj chlebowni na placu Kamlaryjnym obok fronfestu 31 miejsc do sprzedawania chleba, tudzież 20 miejsc w starym rynku przy wadze miejskiéj na czas od 1. Stycznia do ostatniego Grudnia 1849. roku najwięcéj dającym wydzierzawione być mają.

Tym końcem wyznaczony został termin na dzień 24. Października r. b. przed południem o godzinie 9téj przed Panem Thayler Radzcą miejskim na Ratuszu, na który chęć dzierzawienia mających z tym wyraźnym warunkiem wzywamy, iż dzierzawa w połowie zaraz w terminie złożoną, druga zaś połowa w dniu 1. Lipca r. przyszłego do kassy Kamlaryjnéj zapłaconą zostanie.

Poznań, dnia 1. Września 1848.

Magistrat.

OBWIESZCZENIE.

Z polecenia tutejszego Król. Sądu Ziemsko-miejskiego będę na dniu 17. Października r. b. zrana o godzinie 10téj na dziedzincu w Grąblewie

1) wiele wartujących mebli, obrazów i firanków,
2) stołowy zegar,
3) klacz wierzchową z źrebakiem, i
4) nowy powóz (landarę),

za gotową zaraz zapłatą w Pruskim kurancie więcéj dającemu sprzedawał, o czém się do wiadomości publicznéj podaje.

Grodzisk, dnia 27. Września 1848.

Kilian, Król. komissarz aukcyjny.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dn. 4. Października 1848. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel . . .	2	2	3	2	8	11
Żyta . dt.	—	28	11	1	2	3
Jęczmienia dt.	—	22	3	—	26	8
Owsa . dt.	—	15	7	—	17	9
Tatarki dt	—	24	5	—	28	11
Grochu . dt.	1	5	7	1	10	—
Ziemniaków dt.	—	8	—	—	9	11
Siana cetnar	—	20	—	—	24	—
Słomy kopa	4	—	—	4	15	—
Masła garniec	1	20	—	1	25	—

Poznań, 4. Październ. — Spiritusu beczka 120 kwart 80 % Trallesa 14—$14\frac{1}{4}$ Tal.